

Suburbanizacja po polsku

Marika Pirveli

მარიკა პირველი

Katedra Geografii Społecznej i Organizacji Przestrzeni; Uniwersytet Szczeciński

ul. Adama Mickiewicza 18, 70-383 Szczecin

marika.pirveli@univ.szczecin.pl

Katarzyna Kajdanek: Suburbanizacja po polsku. Kraków 2012: Wydawnictwo Nomos; stron 252.

Fenomen miejskości i wiejskości wiąże się przede wszystkim z miejskim i wiejskim stylem życia ludzi, którzy mogą mieszkać zarówno w mieście, jak i na wsi. Od co najmniej stu lat jest w literaturze obecne zjawisko suburbanizacji i suburbiów; jest to również proces osvajania przestrzeni zgodnie z *własnym* (miejskim bądź wiejskim) stylem życia. Uniwersalność procesu suburbanizacji wynika z potrzeb i dążeń ludzi, wywołanych chęcią polepszenia warunków życia w celu pełniejszej realizacji *własnego* stylu życia. Pojawiające się w Polsce od lat 90. XX stulecia przykłady suburbiów, chociaż mieszczą się w uniwersalnych ramach tego procesu, odbiegają od opisywanych w klasycznej anglosaskiej literaturze przedmiotu przykładów suburbiów, tak jak „współczesne osiedla podmiejskie powstają nie tylko wokół wielkich, ale także w sąsiedztwie średnich i małych miast w Polsce” (s. 9). Nie byłoby z tym problemu, gdyby polscy uczeni nie próbowali ująć i ujarzmić rodzimej odmiany fenomenu suburbanizacji w znane im z anglosaskiej literatury klasyczne schematy. Książka „Suburbanizacja po polsku” jest właśnie o polskiej suburbanizacji, o jej cechach specyficznych oraz o stanie badań. „Przewodnikami w poznawaniu suburbiów jako *miejsc* są ich mieszkańcy. Doświadczenia tych ludzi stały się podstawą do stworzenia obrazów kilku osiedli podmiejskich, powstałych w różnych częściach województwa

dolnośląskiego; ich relacje zawierają istotę tego, dlaczego powstają i czym są współczesne polskie suburbia” (s. 11).

Recenzowana książka jest napisana dobrym językiem i czyta się ją z przyjemnością, a jednak nie jest lektura to łatwa ani lekka. Alarmujące jest zdjęcie z okładki. Biorąc książkę do ręki, zanim jeszcze czytelnik pozna treść, widzi bezduszny i przerażający obraz podmiejskiego osiedla, które jest tworzone w myśl *polepszenia* warunków życia.



Książka składa się z wprowadzenia i pięciu rozdziałów: I. Nowi mieszkańcy w starych wsiach, II. Podmiejskie biografie, III. Podmiejska wspólnota, IV. Niedopasowani i – ostatni rozdział, który powtarza tytuł książki – V. Suburbanizacja po polsku. Wprowadzenie i niektóre rozdziały dzielą się na podrozdziały, a ich tytuły odzwierciedlają nie tylko strukturę książki, lecz podpowiadają o ich kontrowersyjnej treści lub raczej o smutnej rzeczywistości *miejsc* i respondentów. Przykładowo: Koniec (socjologii) miasta (s. 9-12), Podmiejska obojętność (s. 168-185), Ucieczka od pseudoestablishmentu (s. 196-200), Suburbia nie są dla młodych ludzi (s. 200-207), Przekleństwo podmiejskich sąsiedztw (s. 207-211), Wiejska społeczność odnaleziona (s. 215-220).

W poszczególnych rozdziałach, z jednej strony, autorka opisuje wyniki badań empirycznych i opowiada o obojętności nowych mieszkańców wobec siebie i wobec zasiedziałyłch mieszkańców wiosek oraz towarzyszącej temu zjawisku wzajemnej niechęci mieszkańców i lokalnych liderów, ale też pisze o tym, że ewidentnie nie ma mechanizmów, które mogłyby zachęcać do tworzenia nowych wspólnot. Moc tej lektury potęguje wątek dzieci. Autorka pisze, że ich potrzeby są jedynie w niewielkim stopniu uwzględniane przez dorosłych przenoszących się na wieś. W treści wyłożonej we wstępie (s. 9-37) oraz w ostatnim rozdziale (s. 221-231) tomu autorka, z właściwą dla młodej uczonej odwagą, porusza jeszcze inny, dość ważny wątek – czy i na ile środowisko akademickie i polityków postrzega problem, a więc na ile uczeni i samorządowcy wykazują gotowość spostrzegania, nazywania i zdiagnozowania realnego obrazu polskiej suburbanizacji; czy i na ile są gotowi podjąć próby rozwią-

zania problemu suburbiów nie arbitralnie i teoretycznie, lecz realnie i wspólnie z ich mieszkańcami.

Suburbanizacja w Polsce to o wiele więcej problemów i zjawisk niż może się wydawać na pierwszy rzut oka. Ich dostrzeganiu nie sprzyja wciąż utrzymujący się, niepokojący w kontekście skali zjawiska, brak zainteresowania suburbanizacją badaczy z zakresu nauk społecznych. „Polska socjologia miasta musi ulec przemianie” (s. 10) – pisze Katarzyna Kajdanek, a możliwość przemiany widzi ona w tworzeniu interdyscyplinarnej dziedziny, określanej w krajach zachodnich mianem *studiów miejskich*. Jednocześnie autorka recenzowanej książki zauważa, że nazwa *studia miejskie* nie może być używana tak jak dotychczas, jako „próba uatrakcyjnienia oferty edukacyjnej” ani jako odpowiedź na „modę na miasto” (przypis 1). Studia miejskie powinny stać się wspólną dziedziną dla badaczy zainteresowanych miastem, które obecnie są sztywno przypisane do afiliacji instytucjonalnych. W imię tworzenia dziedziny interdyscyplinarnej uczeni powinni wykazywać wolę współdziałania i uzgodnić między sobą wspólny język, co wzbogaci perspektywę analityczną (s. 10). Interdyscyplinarne podejście do problematyki społeczno-przestrzennej pozwoliłoby polskim badaczom nowego pokolenia nawiązać do dyskusji prowadzonej w krajach zachodnich, odnaleźć się w najnowszych trendach w nauce, w tym w naukach społecznych, oraz w możliwie realistycznie opisać obraz zaistniały w polskich suburbiach oraz polską suburbanizację, która „jest siermiężna. Pożądaney zmianie wizerunku tej problematyki nie służy brak nasyczonego nadziejami i społecznie podzielanymi emocjami ideału podmiejskiego zamieszkiwania” (s. 223). Brak zainteresowania realnym obrazem suburbiów przez środowiska akademickie i polityków sprawia, że nie ma „zbytnich i zbiorowych oczekiwań, a rozczarowania przechodzą bez echa. Stają się indywidualnymi zmartwieniami, jednostkowymi porażkami, a nie doświadczeniem blisko 70 tysięcy uchwyconych w Spisie Powszechnym 2011 przybyszów z miasta na wieś” (s. 223). Katarzyna Kajdanek nie tylko zaznacza problem, lecz opisuje również *swoją* ramową propozycję możliwych do realizacji założeń badawczych (s. 226-227).

Recenzowana książka zawiera kilka tabel, które są konieczne do oddania sylwetki suburbiów. Katarzyna Kajdanek w liczbach absolutnych przedstawia we wstępie liczbę wydanych pozwoleń na budowę dla podmiotów indywidualnych we

wsiach poszczególnych gminach (s. 22-26). Każdorazowo informacje pozyskała ona w odpowiednim starostwie powiatowym. Nie w zasadniczej części książki, lecz w załącznikach są tabelarycznie zestawione wskaźniki procentowe opisujące mieszkańców suburbiów (s. 239-245). Autorka odważyła się zastosować metody badań jakościowych zamiast rozpowszechnionych w naukach społecznych, w tym socjologii miasta, metod ilościowych; potrafiła uchwycić problem nie statystyczny, lecz społeczny. Dobitnie pokazała, jakie piętno odciska wyprowadzka na peryferie w biografii mieszkańców i ich codzienności, nie podając przy tym konkretnej liczby respondentów. Nie wydaje się to jednak wadą tej książki. Ta lektura nie jest o liczbach i o statystycznych Polakach. Jest o żywych ludziach, o mieszkańcach polskich suburbiów oraz o współcześnie zachodzących procesach wyrażanych jakością przestrzeni egzystencjalnej i *objawionych* w relacjach społecznych.

Miasto nie wypycha do suburbiów, a wieś do nich nie przyciąga. Wypychają niesatysfakcjonujące warunki mieszkaniowe, a przyciąga jedynie obietnica lub nadzieja ich poprawy, w lokalizacji oferującej najkorzystniejszy bilans między ceną a odległością od miasta. Miasto pozostaje niezbędne do życia – jako miejsce pracy, edukacji dzieci i dostarczania usług. Niezależnie od tego, czy infrastruktura społeczna wsi jest obiektywnie bardzo słaba, czy subiektywnie uznawana za taką przez nowych mieszkańców, „rezultat jest taki sam – miejski magnes nie traci na sile przyciągania” (s. 222). Wyprowadzka z miast małych i średnich ma inny charakter niż „podmiejska ucieczka z wielkiego miasta” (s. 18) – nie ma tutaj, jak pisze autorka, tak silnej motywacji antymiejskiej i prowiejskiej. Niemniej jednak konsekwencje są – w psychice, w życiu rodzinnym, w więziach społecznych, wyrażonych przez pogłębianie się kryzysu miast, także mniejszych.

Autorka recenzowanej książki w ciekawie opisuje kwestie niezadowolenia i roszczenia mieszkańców przedmieść dużych i małych miast. Mają oni pretensje do władz gminy; najczęściej są to kwestie jakości życia i podmiejskiej infrastruktury. Tak wyrażona obywatelskość mieszkańców suburbiów powiązana z utożsamianiem się z miejscem zamieszkiwania może stać się podstawą do zaistnienia wspólnoty wspólnot dawnych i nowych mieszkańców podmiejskiej miejscowości, a w następnej kolejności – pojawienia się ruchów społecznych. Niemniej jednak może brak zakorzenienia lub niedoceny wspólnoty problemów albo nikła świadomość wagi

wspólnotowości odbiera możliwość wypracowania zbieżnej z innymi mieszkańcami strategii postępowania na wspólnym terenie. Może cechą mieszkańców suburbiów staje się „podmiejska obojętność”? W morzu podmiejskiej obojętności Katarzyna Kajdanek znalazła jednak wysepkę zadowolenia. W podrozdziale „Wioska – wiejska społeczność odnaleziona” (s. 215–219) autorka opisuje biografię mężczyzny, „który przeniósł się do Wioski z Wrocławia, [a]by uciec przed zgiełkiem wielkiego miasta, przed zawrotnym tempem życia” (s. 215).

We wprowadzeniu recenzowanej książki Katarzyna Kajdanek omawia stan badań nad osiedlami podmiejskimi w Polsce i konfrontuje ów stan ze stanem badań we współczesnej anglosaskiej literaturze przedmiotu. Odważnie wskazuje na problemy terminologiczne, metodyczne i metodologiczne. Stwierdza ona, że „należy na nowo określić znaczenie suburbiów dla studiów miejskich i skupić na nich (interdyscyplinarną) uwagę nie tylko akademików, ale także polityków” (s. 10). Autorka recenzowanej książki zaznacza, że w ostatnich kilku latach zainteresowanie osiedlami podmiejskimi wyraźnie wzrosło; niemniej jednak aktualny pozostaje problem niedopasowania treści publikacji i rzeczywistego stanu suburbiów. „Uczeni[,] badając i opisując osiedla podmiejskie w Polsce, zwykle, po pierwsze, odnoszą się do tych, które powstają w bezpośrednim sąsiedztwie wielkich miast, a po drugie, z uporem trzymają się upraszczającego, binarnego podziału na to, co miejskie i na to, co wiejskie” (s. 9). Zdaniem autorki, socjologowie nie dostrzegają złożoności form społeczno-przestrzennych występujących w polskiej przestrzeni, w swoich badaniach stosując ujęcia teoretyczne, z których widzą rzeczywistość wyłącznie przez podział na miasto i wieś. Według autorki, „trzeba przestać badać miasto, aby rozumieć[,] co się dzieje w polskiej przestrzeni miejskiej” (s. 10). W przeciwnym razie „naszemu poznaniu umknie relatywnie nowy proces kształtujący w sposób tyle przemożny[,] co i chaotyczny, codzienność dawnych mieszkańców miast wielkich, średnich i małych, dziś mieszkańców układów metropolitalnych, układów miejskich” (s. 229).

Katarzyna Kajdanek zadaje w książce wiele pytań, a podczas czytania pojawia się tych pytań jeszcze więcej. Czy to znaczy, że suburbia stają się nową odmianą bezdusznych i bezosobowych blokowisk? Czy w polskiej wersji procesu suburbanizacji nie można odnaleźć żadnego ideału podmiejskiego zamieszkiwania, który – odpowiednio opracowany i wypromowany – przyciągnąłby jakościowo lepsze podmioty

Suburbanizacja po polsku

budowlane i deweloperskie, które chociażby wykańczałyby uzbrojenie terenu lub oszczędziłyby krajobraz od zaszpecenia albo sprawiłyby, że polskie suburbia byłyby inne niż te, które widać na okładce książki?

wpłynęło/received 09.05.2013; poprawiono/revised 12.05.2013.